

# Wyrobisz, Andrzej

---

"Goroda-gosudarstwa Majja (struktura i funkcji goroda w ranniekłasowom obszczestwie)", W. I. Gulajew, Moskwa 1979 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 71/3, 629-630

---

1980

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

i zurbanizowanych cywilizacji Mezopotamii i Indii (produkcja żywności i tekstyliów). W II tys. pne., m.in. na skutek przesunięcia się centrum życia gospodarczego do Północnej Mezopotamii i upadku cywilizacji Indusu, rolę Zatoki Perskiej przejęła Syria. Funkcje zaplecza surowcowego dla kultur miejskich zaczęły natomiast odgrywać: Anatolia z Cyprzem, Armenia i Płn.-Zach. Iran. Choć kontakty z tymi krajami istniały w poprzednim tysiącleciu (nawet z Troadą), teraz nabrały one zasadniczego znaczenia, miejsce zaś indyjskiego kontrahenta Mezopotamii zajęła strefa egipsko-palestyńska. W I tys. pne. ciężar życia gospodarczego i wymiany przesunął się na wschodnie akweny Morza Śródziemnego (handel fenicki).

Początkowo wymianę organizowały instytucje państwowe (świątynia lub pałac), które powierzały swym urzędnikom wyprodukowane wyroby i składały zamówienia na obce towary. Stopniowo mogły one przekształcić się w kredytodawcę finansującego operacje handlowe. Ale nawet w II tys. pne., kiedy funkcję tę zaczęła spełniać osoba prywatna, był nią urzędnik państwowy, *wakil tankari*, zajmujący wysoką pozycję w aparacie władzy i dysponujący w zamian za zryczałtowaną opłatę, częścią danin, którą mógł powierzyć agentowi—*šamallu*, tj. właściwemu kupcowi, w formie oprocentowanej pożyczki.

Wydaje się, że niezależni, prywatni kupcy typu śródziemnomorskiego, jakimi byli np. Fenicjanie, wywodzą się z Palestyny.

J.T.

W. I. Gulajew, *Goroda-gosudarstwa Majja (struktura i funkcii goroda w rannieklasowom obszczestwie)*, Izdatielstwo „Nauka”, Moskwa 1979, s. 304.

Historia Majów jest dla polskiego czytelnika tematem zupełnie egzotycznym. Książka W. I. Gulajewa nie jest jednak lekturą dla amatorów egzotyki ani też nie jest przeznaczona dla wąskiego tylko grona specjalistów. Autor omawia wprawdzie bardzo szczegółowo podstawy gospodarcze cywilizacji Majów, genezę ich miast i organizacji państwowych, stosunki społeczne, drobiazgowo analizuje źródła archeologiczne i krytycznie przedstawia poglądy dotychczasowych badaczy historii Majów, postawił sobie jednak cele znacznie szersze i ogólniejsze. Gulajewa interesują przede wszystkim zagadnienia tworzenia się pierwszych miast i ich rola w kształtowaniu się społeczeństw klasowych i organizacji państwowych, charakter przedkapitalistycznych formacji społeczno-ekonomicznych, a historię Majów traktuje jako pole badawcze, na którym problemy te można obserwować. W dyskusji nad niewolnictwem, feudalizmem i azjatyckim sposobem produkcji autor opowiada się za koncepcją ujmowania dziejów ludzkości w ramach pięciu klasycznych formacji społeczno-ekonomicznych. Cywilizację Majów uważa za wytwór społeczeństwa klasowo zróżnicowanego (czego dowodem jest istnienie aparatu państwowego) i wiąże ją z ustrojem niewolniczym. Miasta-państwa Majów — podobnie jak miasta-państwa starożytnego Wschodu i średniowiecznej Afryki — uważa za najstarszą formę organizacji państwa. Musiały one powstać oczywiście w wyniku społecznej dyferencjacji i osiągnięcia odpowiedniego poziomu gospodarki (możliwość wytwarzania nadwyżek produkcyjnych w rolnictwie). Zdaniem autora w procesie tworzenia się owych najstarszych miast ważniejsze były jednak sprawy polityczne, a nie funkcje gospodarcze. Autor dostrzega wiele podobieństw między miastami Majów a miastami-państwami starożytnego Wschodu (stąd umieszczony w książce — chyba zbędnie — osobny rozdział o miastach sumeryjskich). Zważywszy, że między przedkolumbijską Ameryką Środko-

wą a dorzecznymi Eufratu, Tygrysu, Nilu i Indusu, gdzie powstały najdawniejsze miasta Starego Świata, żadnych kontaktów być nie mogło, analogie te są rzeczywiście zdumiewające i pozwalają wyciągać wnioski na temat ogólnych prawidłowości ewolucji społeczeństw ludzkich. Mimo że autora pasjonują te właśnie ogólne prawidłowości rozwoju najstarszych okresów historii, co przy enigmatyczności ówczesnych źródeł lub po prostu ich braku łatwo prowadzić może do interpretacji dowolnych i podporządkowanych z góry przyjętym koncepcjom, udało się Gulajewowi uniknąć uproszczeń i schematyzmu. Chociaż własne opinie formułuje w sposób bardzo zdecydowany, lojalnie przedstawia zawsze poglądy i argumenty zwolenników odmiennych koncepcji. Książka Gulajewa jest dzięki temu dobrym przeglądem badań nad historią Majów i nad początkami miast, cennym kompendium dla urbanologów i zarazem materiałem do dyskusji nad definicją i genezą miast oraz ich funkcjami, rolą społeczną i gospodarczą.

A.W.

J. Geffcken, *The last Days of Graeco-Roman Paganism*, tłum. S. Mac Cormack, seria „Europe in the Middle Ages. Selected Studies” t. VIII, Amsterdam—New York—Oxford 1978, s. 343.

Można zadać sobie pytanie, jaki sens dzisiaj ma tłumaczenie dzieła z 1920 r., od napisania którego dzieli nas tyle lat wypełnionych intensywnymi badaniami nad schyłkiem okresu starożytności. A jednak książka Geffckena jest nadal najlepszą pracą ogólną, zbierającą w jednym tomie wiadomości o bardzo długim ciągu wydarzeń (od wieku II do VI). Gruntowna znajomość źródeł sprawiła, że praca, która nie była w swym założeniu *reference book* nabrała tego charakteru. Uzupełnienia bibliograficzne, dodane przez tłumaczkę, cechy te jeszcze podkreślają. Moglibyśmy wymienić kompendia, które zawierają ten sam zrab informacji, ale przedstawiają je z innego punktu widzenia. Większość uczonych stara się bowiem śledzić upadek antycznych religii z perspektywy rozwoju chrześcijaństwa. Geffcken natomiast studiował ten proces od strony pogańskiej. Różnica punktu obserwacji (co nie musiało oznaczać różnego stosunku do samej religii chrześcijańskiej) ma dla efektu badań zasadnicze znaczenie.

W uwagach do drugiego wydania z 1929 r. Geffcken pisał: „Spotkałem się z tak wieloma entuzjastycznymi relacjami tryumfu chrześcijaństwa (wiele z nich jest dziełem teologów) i tak wieloma filologicznymi rekonstrukcjami »końca« pogaństwa, podobnie jak licznymi próbami znalezienia pogańskich cech wszędzie w chrześcijaństwie, że poczułem się w obowiązku przebadać cały proces załamania i końca religii bez ulegania gorączce dyskusji, bez teologii. Zadanie moje polegało na poznaniu obu walczących stron, na zrozumieniu zachowań rozpowszechnionych wśród pogan i chrześcijan w różnych okresach. Byłem zmuszony żyć przez pewien czas z każdą z obu walczących stron, nie przyjmując pełnej arogancji, często bardzo uproszczonej postawy proroka obdarzonego darem przewidywania po fakcie. Tylko w ten sposób mogłem wyrazić tkwiące od dawna we mnie przekonanie, że tak zwany poganizm upadł, czy dobiegł końca, a nie został po prostu zniszczony”. Zasady te brzmią dla współczesnego czytelnika jak prawdy oczywiste, których udowodniać nie trzeba. Pół wieku temu było inaczej. Konfrontacja książki Geffckena z większością prac tego okresu wypada zdecydowanie na korzyść naszego autora, traktującego swój przedmiot z dystansem, tak typowym dla liberalnych historyków (protestanckich zajmujących się dziejami religii.